



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Karwińska podstawówka stawia na Baginiec**  
| s. 4



**Tort urodzinowy z farbami**  
| s. 5



**Narciarze przyćmili hokeistów**  
| s. 8



## W obronie »Ludowych Oskarów«

**PROBLEM:** Laureaci tegorocznych Oscarów, które przyznaje Amerykańska Akademia Filmowa od roku 1927, są już znani. Nie wiadomo natomiast, czy polscy twórcy ludowi doczekają się nagród przyznawanych w konkursie „Ludowe Oskary”. Dlaczego?

Amerkańska Akademia Filmowa zakwestionowała w połowie lutego „Ludowe Oskary”, które przyznaje Stowarzyszenie Twórców Ludowych od roku 2002. Zażądano zmiany nazwy konkursu, który ma na celu promocję polskiej kultury i sztuki ludowej na terenie Polski. Podobno „Ludowe Oskary” obniżają prestiż nagrody filmowej.

Stowarzyszenie Twórców Ludowych oraz reprezentująca je kancelaria prawna zbierają na stronie internetowej podpisy w obronie nagrody przyznawanej wybitnym twórcom ludowym. Organizatorzy petycji podkreślają, iż nazwa nagrody nawiązuje do postaci słynnego etnografa Oskara Kolberga, który żył w latach 1814-1890. Był on wybitnym badaczem polskiej kultury ludowej. Etnograf jako pierwszy zgromadził i uporządkował wg regionów wiedzę na temat polskiej twórczości ludowej. Obie nagrody różni nie tylko cel, ale również statuetka. Ta przyznawana polskim twórcom ludowym przedstawia siedzącego Jezusa Frasobliwego.

Petycja została bardzo szybko rozpowszechniona za pośrednictwem poczty elektronicznej oraz portali społecznościowych. – Słyszałem o tej sprawie i właśnie dziś podpisałem petycję, która broni „Ludowych Oskarów”. Zarzuty są według mnie śmieszne. Jak można zakwestionować nazwę konkursu, w której pojawia się imię Oskara. Słyszałem, że w Polsce istnieje takich nagród aż 30. A w dodatku istnieje mnóstwo nazw zawierających czyjeś imię. Nie wiem, dlaczego przyczepili się akurat do „Ludowych Oskarów”. Mimo wszystko uważam, że sprawa zostanie rozwiązana pozytywnie. Akademia Filmowa chyba do końca nie



Nagroda dla laureatów „Ludowych Oskarów” oraz statuetka filmowego Oscara.

wiedziała, że nazwa konkursu jest związana z Oskarem Kolbergiem – powiedział „Głosowi Ludu” kierownik Zespołu Regionalnego „Istebna”, Tadeusz Papierzyński.

Petycja ma na celu przekonać Amerykańską Akademię Filmową, że polscy twórcy filmowi nie korzystają z prestiżu nagród rodem z Hollywood, ale nawiązują wyłącznie do prestiżu słynnego etnografa Oskara Kolberga.

Spór, o którym było w ostatnich dniach bardzo głośno, zainteresował również Polaków z Zaolzia. Informacja dotycząca protestu szerzyła się bardzo szybko. Przede wszystkim za pośrednictwem internetu. Tam podpisali się pod petycją broniącą

„Ludowe Oskary” również członkowie Sekcji Ludoznawczej przy ZG PZKO. – Informacja dotarła do nas z krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, ponieważ niektórzy członkowie naszej sekcji należą również do krakowskiego PTL-u. W całości zgadzam się z tym, że nagroda przyznawana przez Stowarzyszenie Twórców Ludowych nie narusza praw autorskich amerykańskich nagród filmowych, więc podpisałem się pod petycją – stwierdził prezes Sekcji Ludoznawczej, Leszek Richter. W obronie ciągłości „Ludowych Oskarów” stanęło wiele osób.

– Uważam, że jest to problem autorsko-prawny. Trzeba te dwie

nagrody odróżnić. Ta polska dotyczy przecież kultury ludowej, a ta amerykańska filmów. Popieram Stowarzyszenie Twórców Ludowych. Nawiązują oni do znanego polskiego etnografa, który żył, zanim Amerykanie wymyślili filmowego Oscara – ocenił sprawę prof. Daniel Kadłubiec.

Polacy chcą zachować ciągłość i tradycję „Ludowych Oskarów”, które od dziesięć lat przyznawane są artystom, muzeom i festiwalom ludowym. Nie wiadomo, czy nagroda zachowa swoją nazwę. Zastanawiające jest jednak, dlaczego amerykański gigant zainteresował się „ludową” nagrodą z Polski.

MAGDALENA KOŻUCH



Zdjęcia: ARC

Zgromadzenie  
Ogólne  
Kongresu  
Polaków w RC



**NAJBLIŻSZY SEJMIK  
ODBĘDZIE SIĘ:**

- ⇒ 4. 3. Czeski Cieszyn, siedziba KP, godz. 15.00
- ⇒ 4. 3. Jablonków, Dom PZKO, godz. 17.00
- ⇒ 4. 3. Gródek, Dom PZKO, godz. 16.00
- ⇒ 5. 3. Piotrowice, Dom PZKO, godz. 17.00
- ⇒ 6. 3. Ostrawa, w lokalu TV klubu, godz. 17.00
- ⇒ 6. 3. Wędrynia, Dom PZKO – Czytelnia, godz. 16.00
- ⇒ 6. 3. Trzanowice, Dom PZKO – Czytelnia, godz. 18.00

## ZDARZYŁO SIĘ

### OSIEMNASTOLETEK ZATRZYMANY

Karwińska policja zatrzymała w poniedziałek po południu 18-letniego młodzieńca, który poczynił od listopada ub. roku molestował seksualnie kilka kobiet, głównie w dzielnicy Mizerów. W większości zaczął je od tyłu obmacywać i wulgarnymi słowami namawiał je do seksu. Sprawca sam przyznał się, że najczęściej wybierał blondynki. Wszystkim kobietom udało się obronić. Komisarz policji wszczął dochodzenie i postawił młodzieńcowi zarzut próby gwałtu i ograniczania wolności osobistej. Grozi mu kara pozbawienia wolności od sześciu miesięcy do lat pięciu. Policja bada podobne incydenty, które zgłosiły kolejne kobiety po nagłośnieniu sprawy w mediach. (dc)

## POGODA

czwartek



dzień: 3 do 7 °C  
noc: 2 do -2 °C  
wiatr: 4-9 m/s

piątek



dzień: 8 do 12 °C  
noc: 6 do 2 °C  
wiatr: 5-9 m/s

## Trwają Igrzyska Polonijne »Śląsk-Beskidy«

Już tylko do jutra będzie szansa na zdobycie medali w Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych „Śląsk-Beskidy 2012”. Blisko 600 sportowców z całego świata walczy po polskiej stronie Beskidów w najbardziej popularnych zimowych konkurencjach. W rywalizacji o czołowe lokaty w klasyfikacji medalowej znów liczy się też nasza, zaolziańska reprezentacja.

Polacy z Republiki Czeskiej nie zawiedli w swoich koronnych dyscyplinach, takich jak biegi narciarskie, slalom czy short track. Poniżej oczekiwani spisali się niestety nasi hokeiści, którzy we wtorek ulegli Kanadzie 2:10, a wczoraj 4:10 Rosji. W stawce trzech zespołów biorących udział w hokejowym turnieju w Tychach drużyna „Gorole Zaolzie” zajęła więc brązową lokatę. – Na otarcie też

mamy medal – powiedział nam Zbigniew Worek, kierownik hokejowej ekipy. – Z Kanadą przegraliśmy mecz w trzeciej tercji, kiedy to chłopcy starali się odrobić straty i zapomnieli o defensywie – skomentował kluczowy mecz turnieju Worek. Bramkarz naszego zespołu, Marian Franek, nie krył sporego rozczarowania. – Kanadyjczycy wystawili do meczu tylko dziewięciu hokeistów, ale mimo

wszystko w ostatniej tercji dyktowali warunki na lodowisku. W naszym zasięgu na pewno była lepsza gra, chłopców chyba zjadła trema, związana z debiutem na igrzyskach – dodał.

Klasę pokazali Zaolziacy na innych arenach igrzysk. Hokeistów przyćmili narciarze, którzy zdominowali wtorkową rywalizację na 3 i 5 km na Kubalonce.

Więcej na str. 8



9 771212 422041

1 2 0 2 6

## KRÓTKO

AGRESYWNY  
NAPASTNIK

**HAWIERZÓW (dc)** – Policja szuka młodego Roma, w wieku ok. 20-23 lat, który 24 lutego po godz. 22.00 na ul. kpt. Jasioka w Suchej Średniej napadł na 31-letniego mężczyznę. Najpierw żądał wydania portfela, później uderzył ofiarę pięścią w twarz. Gdy mężczyzna upadł, kopął go w głowę. Napastnik uciekł, kiedy w pobliżu pojawiły się dwie przypadkowe kobiety. Niczego nie zdążył ukraść, lecz mężczyźnie, którego napadł, spowodował obrażenia ciała. Policja prosi o kontakt świadków zajścia.

\* \* \*

RECYTATORKI  
NA MEDAL

**CZESKI CIESZYN (sch)** – Krystyna Pękała z IIC to najlepsza recytatorka w języku czeskim nie tylko w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie, ale w całym powiecie. O swoich zdolnościach interpretacyjnych przekonała jurorów eliminacji powiatowego konkursu recytacji czeskiej „Wolkrův Prostějov“, które odbyły się w sobotę w Karwinie. Za znakomitą interpretację utworów Trumana Capote oraz Renaty Putzlacher zdobyła pierwszą nagrodę. Ta automatycznie zapewniła jej awans do eliminacji wojewódzkich. W konkursie wojewódzkim wystartuje wspólnie z koleżanką gimnazjalną Martiną Zajac z IVB, która uzyskała wyróżnienie w tej samej kategorii.

# Pogotowie strajkowe na kopalniach

Związki zawodowe w spółce OKD ogłosiły pogotowie strajkowe. Powodem jest fakt, że od czterech miesięcy nie są w stanie uzgodnić z kierownictwem firmy waloryzacji wynagrodzeń. Jeżeli do porozumienia nie dojdzie również w marcu, w grę wchodzi strajk.

Związkowcy żądali pierwotnie dziesięcioprocentowej podwyżki płac. – Stopniowo szliśmy na ustępstwa, niemniej uważaliśmy za sprawę naturalną, że firma, która ma 6 mld zysku netto, pokryje swym pracownikom przynajmniej odsetek inflacji wynoszący 3,5 proc. – powiedział szef Górnicych Związków Zawodowych, Miroslav Syrový. Kierownictwo spółki węglowej nie zgodziło się jednak na natychmiastowe podwyżki w tej wysokości. – Obiecaliśmy, że wyrównamy wynagrodzenia o odsetek inflacji, ale w trochę inny sposób. Proponowaliśmy 2 proc. natychmiast, z tym, że resztę dorównamy w ramach specjalnych premii, które wypłacamy przed urlopami i świętami Bożego Narodzenia – wyjaśnił w rozmowie z „Głosem Ludu” Vladislav Sobol, rzecznik OKD. Syrový przekonuje, że takie rozwiązanie jest nie do przyjęcia. – Na to nie możemy przystąpić, wszystko drożeje już teraz, pracownicy nie mogą czekać do końca roku – argumentował. Sobol tłumaczy postawę firmy tym, że ważniejsza od minionych zysków jest aktualna sytuacja na rynkach światowych, a zwłaszcza europejskich. – Jeżeli mamy być odpowiedzialnymi pracodawcami, zapewnić pracę wszystkim naszym pracownikom, nie możemy nierozważnie podnosić kosztów w jakiegokolwiek sferze – powiedział.



Górnicy chcą, by ich wynagrodzenia wzrosły przynajmniej o odsetek inflacji.

W tej chwili kierownictwo OKD ma wybrać mediatora, który będzie pośredniczył w rozmowach między pracodawcą a związkowcami. O ile dalsze rozmowy nie doprowadzą do porozumienia i management spółki

nie przyjmie postulatów związkowców, może dojść nawet do strajku. – Strajk to skrajna możliwość, która nie jest korzystna ani dla pracodawcy, ani dla nas. Chcemy dojść do porozumienia. Jeżeli tak się jednak nie

stanie, zwrócimy się do związkowców, by zagłosowali, czy chcą strajku, czy też nie. W przypadku, gdy przegłosują strajk, rozpocznie się w kwietniu – przedstawił Syrový dalszy możliwy rozwój sytuacji. **(dc)**

## Unijny zastrzyk dla pedagogicznych placówek

Na zastrzyk finansowy z funduszy Unii Europejskiej w wysokości 14,5 milionów koron mogą w tym roku liczyć centra pedagogiczne w województwie morawsko-śląskim, zajmujące się doradztwem i pedagogiką specjalną.

Unia dofinansuje też, za pośrednictwem Regionalnego Programu Operacyjnego województwa, kwotą 7,3 milionów koron, zakup nowoczesnego sprzętu dla sześciu placówek zajmujących się pomocą dla dzieci niepełnosprawnych. Władze regionu dołożą do tej kwoty kolejne 3,3 miliony koron.

– Centra poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego dysponują

obecnie przestarzałym sprzętem – mówi Věra Palková, wicehietman województwa ds. szkolnictwa. – Dzięki unijnej dotacji będą one mogły zakupić nowoczesne meble, sprzęt komputerowy, pomoce dydaktyczno-wychowawcze – dodaje wicehietman.

Jak poinformował nas Michal Sobek z Rady Regionalnej Moraw i Śląska, od roku 2007 Unia Europejska wspomogła województwo morawsko-śląskie dotacjami w wysokości około pół miliarda koron. Dzięki temu można było m.in. przeprowadzić poważne remonty szkół lub zakupić dla nich nowoczesny sprzęt. **(kor)**

## Pierwsi w hipermarketach

Najwięcej hipermarketów w RC ma województwo morawsko-śląskie – wynika z badań przeprowadzonych przez spółkę Jones Lang LaSalle, według której liczba hipermarketów w RC przybliży się w tym roku do 300.

Nasze województwo z 40 hipermarketami jest bezkonkurencyjnym przodownikiem w wyścigu na nowoczesne sklepy wielkopowierzchniowe. Drugie, województwo środkowoczeskie, ma ich tylko 29. Co innego natomiast mówią statystyki, jeśli chodzi o ich gęstość. Tu króluje województwo karlowarskie, gdzie na jeden hipermarket przypada 22

tys. mieszkańców. W województwie usteckim jest ich 30 tys., a w województwie morawsko-śląskim 31 tysięcy.

Liczby te plasują RC pod względem zagęszczenia sklepów wielkopowierzchniowym w ścisłej europejskiej czołówce. W naszym kraju na milion obywateli przypada bowiem 26 hipermarketów, najwięcej (28) jest ich w Szwecji. Dla porównania w Polsce wskaźnik ten wynosi 8, a w Turcji czy Holandii tylko 3.

Era hipermarketów rozpoczęła się w RC w 1996 roku, kiedy w Brnie otwarto pierwszy „Globus”. **(sch)**

## Przyznano gminne granty

Rada Gminy Bystrzyca obradowała na swoim lutymowym posiedzeniu m.in. o gminnych grantach dla miejscowych zespołów lub stowarzyszeń obywatelskich zajmujących się kulturą i sportem. Tak jak rok temu władze gminy miały do podziału kwotę w wysokości 600 tys. koron.

Jak poinformował nas wicewójt Bystrzycy, na dofinansowanie mogą tradycyjnie liczyć także polskie

projekty. Miejscowe Koło Macierzy Szkolnej przy Polskiej Szkole Podstawowej im. Stanisława Hadyńskiego otrzyma dotację na działalność szkolnych chórów „Wiolinki” i „Crescendo” (20 tys. koron), dziecięcego zespołu regionalnego „Łączka” (20 tys.), a także zorganizowanie 11. edycji Mistrzostw Polskich PSP w Pływaniu.

Z kolei na konto Miejskowego

Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego wpłyną z kasy gminnej pieniądze dla zespołu regionalnego „Bystrzyca” (20 tys.) oraz na festiwal rockowy Bystrzycki Złot (15 tys.). Bystrzyccy radni przyznali też dotację w wysokości 6 tys. koron Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej w RC na zorganizowanie dorocznej sztandarowej imprezy tej organizacji, Dni Kultury Studenckiej. **(kor)**

## Pomagali rannym w wypadku »na niby«

Cztery jednostki strażackie, policja i Straż Miejska z Czeskiego Cieszyna wyjechały we wtorek po południu do wypadku trzech samochodów, który wydarzył się na starej drodze między Czeskim Cieszynem a Trzyńcem. Na szczęście szło tylko o ćwiczenie Zintegrowanego Systemu Ratowniczego. – Ćwiczenie od-

bywało się w sytuacji przypominającej realne okoliczności wypadków, do jakich dochodzi na granicy obu powiatów – poinformował rzecznik Wojewódzkiej Straży Pożarnej, Petr Kůdela.

Jeden samochód przewrócił się na dach, drugi wpadł w drzewo, trzeci do rowu. Strażacy musieli w

skomplikowanych warunkach wyciągnąć z wozów kilka osób, a także udzielić im pierwszej pomocy, ponieważ pogotowie ratunkowe nie brało udziału w ćwiczeniu. Wśród dziesięciu osób, które pozorowały rannych, znajdowało się również dwoje dzieci. **(dc)**



Ćwiczenie odbywało się na starej drodze pomiędzy Czeskim Cieszynem a Trzyńcem.

# Polski marzec w Czechach i czeski w Polsce

Ciekawie zapowiada się marcowy program Instytutu Polskiego w Pradze. Na przykład Zaolziacy, którzy wpadną w tym miesiącu do stolicy Republiki Czeskiej, będą mogli w siedzibie instytucji przy Małym Rynku na praskim Starym Mieście (wejście z ul. Karlovej 27) wziąć o godz. 18.00 udział w dyskusji na temat fenomenu Ruchu Palikota i sekularyzacji w Polsce.

Jak zapowiadają organizatorzy spotkania pn. „Koniec Polski katolickiej? Mity i rzeczywistość polskiej sekularyzacji”, debata poświęcona będzie szeroko dyskutowanemu również w mediach czeskich sukcesowi Ruchu Poparcia Palikota. Czy chodzi o symptom głębszej przemiany społecznej? O mitach i rzeczywistości polskiej sekularyzacji będą rozmawiać Paweł Lisicki, redaktor naczelny „Uważam Rze”, i Jarosław Makowski, dyrektor liberalnego think-tanku Instytutu Obywatelskiego.

W dalszych dniach będzie można obejrzeć polskie filmy na festiwalu filmów dokumentalnych, poświęconych prawom człowieka, „Jeden svět” (6-15 marca). Będą to „Argentyńska lekcja” Wojciecha Staronia i „Niepotrzebnych rzeczy podróz niezwykła” Alicji Schatton. Natomiast 6 marca wydawnictwo „Młoda fronta” organizuje prezentację książki „Dar Sali” amerykańskiej pisarki, Ann Kirchner, opowiadającej o losach polskiej żydowskiej dziewczynki, która przeżyła wojnę w Żaclerzu w czeskich Karkonoszach.

W dzień później, 7 marca, w klu-



Fot. ARC

Niezwykły polsko-brazylijski duet Grażyna Auguścik i Paulinho Garcia zagra w Pradze 7 marca.

bie Jazz Time na ulicy Krakowskiej odbędzie się wieczór promocyjny płyty „The Beatles Nova”, trzeciej już wspólnej płyty niezwykle polsko-brazylijskiego Grażyna Auguścik i Paulinho Garcia. Projekt łączy dobrze wszystkim znane utwory Beatlesów z latynoamerykańskimi i jazzującymi aranżacjami.

Gościem Salonu Polskiego w Ambasadzie RP w Pradze będzie tym razem – 14 marca – Aleksandra Kubas, jedna z najzdolniejszych polskich sopranistek młodego pokolenia. W czasie praskiego koncertu diwa wy-

kona między innymi „Pieśń Roksaniny” z opery Karola Szymanowskiego „Król Roger”. Na fortepianie młodej sopranistce będzie akompaniowała Magdalena Blum. „Polski miesiąc” w Pradze zakończy 29 marca wieczór autorski poety Krzysztofa Siwczyka, jednego z założycieli śląskiej grupy poetyckiej „Na dziko”, który w swoim czasie wcielił się w postać poety przeklętego, Rafała Wojaczka w filmie „Wojaczek”. Spotkanie odbędzie się w Kawiarni Literackiej Fra przy ulicy Šafaříka w Pradze 2.

Atrakcji nie zabraknie także w

programie przygotowanym przez Czeskie Centrum w Warszawie, zwłaszcza jeśli chodzi o ofertę filmową. 6 marca w ramach „Filmowych Dychanków” w Chełmku będzie można obejrzeć film „Młyn Habermanna” Juraja Herza. A dlaczego w Chełmku? Bo tam właśnie w latach 30. ub. wieku wybudował fabrykę obuwia, a także pierwsze kino czeski przemysłowiec Tomáš Baťa.

Z kolei w warszawskim kinie Muranów 10 marca wyświetlony zostanie film animowany Břetislava

Pojara i Miroslava Štěpánka „Pojďte, pane, budeme si hrát” („Proszę Pana, chodźmy się pobawić”). 17 marca Klub Kultury „Aleksandrów” zaprosi na przegląd „Klasyka kina czeskiego” na film Jiřego Menzla „Opera zebračza”, nakręcony na podstawie sztuki Václava Havla.

Prawdziwą ucztą dla kinomanów będzie zaś Przegląd Czechosłowackich Filmów Nowej Fali, który w kinie Malta w Poznaniu organizuje Uniwersytet Adama Mickiewicza. W trakcie mini-festiwalu zostaną wyświetlone cztery filmy prosto z ówczesnych Czech: „Ucho” Karla Kachyňa, „Sklep na ulicy głównej” („Obchod na korze”) Elmara Klosa Ján Kadára, „Perelki na dnie” („Perličky na dně” – reż. Věra Chytilová, Jaromil Jiřeš, Jiří Menzel, Jan Němec, Evald Schorm) i „Kapryśne lato” („Rozmarné léto”) Jiřego Menzla.

Z innych inicjatyw warto wymienić wystawę „Razem – przeciwko sobie? Rok 1968 w Czechosłowacji i PRL”, której wernisaż odbędzie się 8 marca w Centrum Edukacyjnym IPN „Przystanek Historia”, przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie. Wystawa przygotowana przez czeskie Stowarzyszenie PANT oraz Czeskie Centrum w Warszawie odbędzie się w ramach projektu „Ballada o Marcu '68, czyli uczniowie obchodzą ważne rocznice historyczne”.

Z kolei 15 marca w Centrum Czeskim wykład pt. „Karol IV – ojciec ojczyzny” wygłosi, w ramach cyklu „Tajemnice czeskiej historii”, historyk Marek Stawski. (kor)

## Honorowe obywatelstwo dla Jerzego Buzka

Radni Katowic przyznali wczoraj prof. Jerzemu Buzkowi, byłemu premierowi RP i szefowi Europarlamentu, tytuł honorowego obywatela miasta. Docenili jego zaangażowanie w sprawy Katowic i całego Śląska, zwłaszcza w działania na rzecz pozyskiwania inwestorów.

W uzasadnieniu do uchwały o przyznaniu honorowe-



Jerzy Buzek

Fot. MAREK SANTARIUS

go obywatelstwa radni podkreślili, że pochodzący z zaolziańskich Śmiłowic Jerzy Buzek jest postacią zasłużoną zarówno dla regionu, jak i stolicy aglomeracji, Katowic. – Jego związek z naszym miastem oparty jest nie tylko na powiązaniach rodzinnych, ale przede wszystkim na zaangażowaniu na rzecz Katowic, w szczególności w zakresie szeroko rozumianego rozwoju gospodarczego – zaznaczyli radni.

Wśród zasług Buzka dla Katowic wymieniono: propagowanie idei Parków Naukowo-Technologicznych, wysiłki przy pozyskiwaniu inwestorów, zaangażowanie w sprawy ochrony środowiska, a także organizację w Katowicach Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który w ostatnich trzech latach stał się jednym z najważniejszych spotkań biznesowych w Europie, uczestnictwo w wielkich wydarzeniach w Katowicach, wsparcie miasta w działaniach na rzecz współpracy europejskiej. – Tu są jego korzenie, dlatego dobro regionu szczególnie leży mu na sercu. Nie bez powodu nazywany jest dziś następcą Wojciecha Korfantego, bo, tak jak on, jest synonimem zaangażowania w sprawy Katowic i Śląska – ocenili radni miasta.

Jak poinformował kierownik biura prasowego Urzędu Miasta Katowice, Jakub Jarząbek, o przyznaniu Jerzemu Buzkowi tytułu honorowego obywatela miasta wniosował do radnych prezydent Katowic, Piotr Uszok. Jarząbek dodał, że w trakcie śródowych obrad sesji Rady Miasta w głosowaniu nad wnioskiem udział wzięło 26 radnych: 25 było za, jeden wstrzymał się od głosu.

Wstępnie ustalono, że uroczysta sesja, podczas której wręczony zostanie tytuł, odbędzie się na początku kwietnia. (kor)

## Finisaż nowej tradycji

Muzyka i opowieści wyjątkowych gości to propozycja Zamku Cieszyn na sobotnie popołudnie. O godz. 16 odbędzie się tam finisaż wystawy „Nowa tradycja? Rzemiosło i dizajn”.

– Na wystawie spotykają się rzemieślnicy Śląska Cieszyńskiego – ludzie z pasją pielęgnujący tradycję oraz projektanci z całego świata, którzy z pasją odkrywają dla nas rzemiosło na nowo. To wystawa prac mistrzów rzemiosła z regionu uzupełniona o obiekty pokazujące, że izba rzemieślnicza może być dla projektanta źródłem inspiracji

– opowiada Beata Mońka z Zamku Cieszyn. Gośćmi finisażu będą Łucja Dusek-Francuz i Zbigniew Wałach. Ta pierwsza, to góralka z Jaworzynki, etnolog, zdobywczyni tytułu „Ślązaka nad Ślązakami 2011”. Haftem krzyżykowym zajmuje się od dzieciństwa, jest współautorką sztandaru dla Oddziału Góralskich Związków Podhalan liczącego aż 380 tys. krzyżyków. Ten drugi, to znakomity skrzypek i wokalista, założyciel kapeli regionalnej „Wałasi”, a także jeden z najbardziej cenionych budowniczych instrumentów ludowych. (sch)



Nowoczesny dizajn i dawne rzemiosło mogą iść w parze.

Fot. ARC

# Karwińska podstawówka stawia na Baginieć

W czwartkowy poranek postanowiłam pojechać w stronę Piosku. Za strażnicą pożarną skręcam w lewo i czuję, że wjeżdżam w inny świat. Po pokonaniu siedmiokilometrowej górskiej drogi pełnej zakrętów docieram na Baginieć. Parkuję przy zaśnieżonym schronisku i rozpoczynam poszukiwania karwińskiej ekipy, która jest tutaj od niedzieli na kursie narciarskim.

Przychodzę w samą porę. Kierowniczka kursu, Ewa Cielecka, przedstawia mi dzisiejszy program. W godzinach popołudniowych odbędą się zawody w slalomie. Dlatego wyruszam w stronę stoku, gdzie o godz. 9.00 rozpocznie się zbiórka. I rzeczywiście, za parę minut 28 narciarzy i snowboardzistów ustawia się w szeregu. Po ich gestach widać, iż chcą jak najszybciej rozpocząć jazdę na nartach. Muszą jednak zaliczyć rozgrzewkę, która jest dla wszystkich obowiązkowa (ja również robię kilka przysiadów). Niektórzy uczniowie zjeżdżają ostrożniej, reszta dynamicznie i swobodnie – Pierwszy raz w życiu stanęłam na nartach w niedzielę. Najbardziej spodobała mi się jazda na snowbladach (krótkich nartach). Jednak po paru dniach spędzonych na stoku wszystko mnie boli – mówi z uśmiechem na twarzy Przemysław Orszulik.

## CZAS RYWALIZACJI

W międzyczasie instruktorzy przygotowują trasę slalomową. Po chwili



Poranna rozgrzewka w „pięknych okolicznościach przyrody” na Baginiecu.

wien okres czasu funkcjonowała tutaj restauracja „U kónia”, która była ulubionym miejscem wielu turystów.

dzieci z Polski. Przez długie lata uczył tutaj pan Skupień z Piosku – opowiada Karol Martynek z Piosku,

Z jego opowiadania dowiaduję się, jak żyło się na Baginiecu przed laty. Ludzie pracujący w Hucie Trzynieckiej chodzili codziennie na przystanek autobusowy do Piosku, a potem harowali na swoim gruncie. Codzienne życie na Baginiecu wyglądało zupełnie inaczej, dziś mieszka tu na stałe kilka osób.

## NIKTÓRZY WOLĄ SNOWBOARD

Po rozmowie z panem Karolem powracam na miejsce startu i obserwuję przebieg zawodów. Snowboardziści mają podczas omijania bramek nieco większe problemy aniżeli narciarze. Trzeba jednak podkreślić, iż większość z nich nauczyła się jeździć na „desce” dopiero na kursie. Ja nigdy nie próbowałam jeździć na snowboardzie, bardziej pociągają mnie narty. Dlatego pytam jedną z członkin grupy snowboardowej, dlaczego wybrała akurat ten rodzaj sportu – W ubiegłym roku nauczyłam się jeździć na nartach, więc teraz chciałam spróbować czegoś nowego. Uważam, że nauka jazdy na snowboardzie jest łatwiejsza. W grupie jest nas ósemka, mamy świetnego instruktora – tłumaczy Kira Garcia N'Dua. Tymczasem zawody powoli dobiegają końca. Na starcie zauważam ostatniego zawodnika, więc podjeżdżam do mety i czekam, co będzie się działo dalej. Instruktorzy z wielkim zaciekawieniem sprawdzają, kto uzyskał najlepszy wynik i sprzątają bramki.



Część młodzieży wybrała tylko jedną deskę...

wszyscy uczestnicy kursu schodzą się na starcie. Najpierw zjeżdżają dziewczyny, potem chłopcy. Niektórzy zawodnicy boją się, że ominą bramki. Część z nich bierze udział w podobnych zawodach po raz pierwszy. Wszystko przebiega płynnie, dyskwalifikacja bądź upadki zdarzają się rzadko. Zawody odbywają się na nie najlepiej przygotowanym stoku. Warunki są trudne, trzeba więc zachować ostrożność. Czekać w kolejce do wyciągu słyszę nieraz negatywną ocenę trasy.

– Trasa jest źle wytraktowana, źle się skręca i jeździ się wolniej – mówi grupka dziewczyn. Postanawiam więc pokonać trasę zawodów poza konkursem. Nie było idealnie, ale nie ma co narzekać. Dowiaduję się, iż dzisiejsze zawody odbywają się po dwuletniej przerwie.

– Ostatnie zawody zorganizowaliśmy przed trzema laty. Na Baginiecu nie było śniegu, więc jeździliśmy do Bukowca. Tam oprócz nas było wielu innych gości, dlatego nie mogliśmy zrealizować własnych zawodów – podkreśla Ewa Cielecka. Instruktorzy nieustannie dopingują swoich podopiecznych, którzy startują w dwóch odstępach.

## »U KÓNIA« PUSTO

Zjeżdżam na nartach w kierunku byłej polskiej szkoły podstawowej, która obecnie pustoszeje. Przez pe-

Obok wyciągu spotykam sympatycznego pana, który pyta mnie o powód mojej wizyty na Baginiecu. Okazuje się, iż rozmówca jest absolwentem byłej podstawówki na Baginiecu. Chętnie wspomina tamte czasy.

– Szkoła funkcjonowała do roku 1974. Liczba dzieci nieustannie malała, więc trzeba było ją zamknąć. Ja ukończyłem klasę dziewiątą w roku 1971, w sumie było nas wtedy w szkole 19. Byli wśród nas również

który obecnie mieszka na Baginiecu. Rozmawiając patrzymy w stronę byłej szkoły, która mieści się na końcu stoku, po którym zjeżdżają zadowolony uczniowie. Budynek jest bardzo zaniedbany, a szkoda. Zauważam, iż dzwonnica szkolna jest pusta. – Dzwon został przeniesiony, można go zobaczyć nad hotelem. Nieustannie pogarszający się stan budynku uniemożliwił pozostawienie dzwonu na jego pierwotnym miejscu. Było to niebezpieczne – dodaje pan Karol.



Poza stokiem czas także jest zagospodarowany.

## WYNIKI ZAWODÓW

### DZIEWCZYZNY:

1. Małgorzata Sikora, 2. Adriana Wałoszek, 3. Helena Lotter

### CHŁOPCY:

1. Przemysław Orszulik, 2. Michał Pecháček, 3. Patrik Koch

### SNOWBOARD

1. Piotr Pasz, 2. Tomasz Franek, 3. Kira Garcia N'Dua.

## HASŁO DNIA

Do obiadu zostało jeszcze 40 minut. Część osób zjeżdża ze stoku pod kierownictwem instruktora, a reszta we własnym zakresie. Młodzież jest podekscytowana, komentują przebieg zawodów i nie mogą się doczekać ogłoszenia wyników. Interesuję się nie tylko planami na popołudnie, ale również tym, jak wyglądały poprzednie dni.

– O godz. 9.00 wychodzimy na stok, wykonujemy różne ćwiczenia, potem jest obiad i cisza poobiednia. Po południu znów spędzamy czas na stoku. Wieczorem powstają po kolacji tzw. hasła dnia. To znaczy, że tworzymy w grupach wierszki na temat tego, co działo się w danym dniu. Wychodzą z tego bardzo fajne i śmieszne rzeczy – wyjaśnia Helena Lotter, uczennica. Na kursie powstała również piosenka o Baginiecu. Proszę więc uczniów, by zaśpiewali mi tę piosenkę. Część z nich się zgadza i stwarzają naprawdę miłą atmosferę. Przypominają mi się chwile, które spędziłam tu na kursie narciarskim przed laty.

Czas wracać, jednak chcę jeszcze porozmawiać z kierowniczką kursu. Dowiaduję się, iż nie jest nauczycielem wychowania fizycznego, ale narty są jej pasją i sposobem na aktywny odpoczynek. – To już chyba mój piętnasty kurs narciarski. Grupa instruktorów, która jeździ z dziećmi z karwińskiej podstawówki na kursy, jest bardzo zgrana. Oprócz zajęć na stoku organizujemy również wykłady np. o wyposażeniu narciarskim, sportach zimowych czy wyprawie w Himalaje. Oglądamy również filmy nakręcone w trakcie ćwiczeń na stoku. Na ich podstawie wyłapujemy nie tylko najczęściej popełniane błędy, ale także duże postępy – podkreśla Ewa Cielecka.

Powoli muszę wracać, a przed uczestnikami kursu cisza poobiednia, która służy przede wszystkim do odpoczynku. Wczoraj było nieco więcej relaksu, ponieważ była środa, która jest na każdym kursie narciarskim dniem „kryzysowym”. Trzeba było zwolnić tempo. Stok zamieniono na polanę, gdzie urządzono nie tylko bitwę na śniegu, ale także bitwę śnieżną. Tego typu inicjatywy wpływają pozytywnie nie tylko na kondycję i zdrowie uczniów. Dzięki organizowaniu kursów narciarskich dochodzi do integracji i podtrzymywania więzi koleżeńskich.

Po pożegnaniu się z ekipą karwińską pakuję narty i wracam do codziennej rzeczywistości. Oprócz tego, że spędziłam pół dnia z fantastyczną grupą ludzi, to mogłam porównać, ile się w ciągu ostatnich pięciu lat na Baginiecu zmieniło.

MAGDALENA KOŻUCH

# GŁOSIK

## Tort urodzinowy z farbami

Nasze skrzaty wybierały się na przyjęcie urodzinowe do Dorotki, dziewczynki z sąsiedztwa, która obchodzi urodziny 29 lutego, w dzień pojawiający się w kalendarzu raz na cztery lata. Ludmiłka postanowiła upiec tort. Z ciastem i nadzieniem nie było specjalnego kłopotu. W książce kucharskiej znalazła szczegółowy przepis na tort śmietankowy z truskawkami, a Głosik wybrał się do sklepu i kupił potrzebne składniki. – Praca idzie nam jak z płatka – cieszyła się Ludmiłka, wyjmując tort z piekarnika. Głosik w międzyczasie ubijał śmietaną. O dziwo, tym razem skrzaty nawet się nie sprzeczały. Lecz w momencie, gdy tort był gotowy i Ludmiłka chciała go udekorować, pojawił się problem. – Głosiku, chciałabym zrobić piękne kwiatki z marcepanu, ale on jest taki biało-szary, tymczasem mi potrzebny jest kolor zielony, żółty, czerwony i różowy – zmartwiła się Ludmiłka. Głosik próbował uzyskać przynajmniej czerwień, dodając do marcepanu trochę soku z kompotu truskawkowego, lecz sok był zbyt rzadki i starania nie przyniosły pożądanego efektu.

Po godzinie usilnych rozmyślań Głosik i Ludmiłka poradzili sobie z problemem. Nazajutrz, niosąc tort, poszli do Dorotki. W jej domu pełno już było gości i wszyscy oblizywali się na widok słodkiego prezentu. – Dziękuję, Głosiku! Dziękuję, Ludmiłko! Najbardziej ze wszystkiego lubię marcepan. Te piękne kwiatki zjem w pierwszej kolejności! – zawołała dziewczynka. Głosik i Ludmiłka spojrzeli po sobie. – Lepiej ich nie jedz, Dorotko – powiedziała zakłopotana Ludmiłka. – Bo wiesz, pokolorowaliśmy je farbami temperowymi...

Dziewczynka wybałuszyła oczy ze zdumienia. – Ojej, co za pomysł! – roześmiała się w końcu. – Przecież w



**Tort może mieć różne kształty i kolory. Byłe nie malować go farbami...**

sklepie można kupić specjalne barwniki spożywcze. Wtedy ozdoby moglibyśmy zjeść.

– Ale z nas fajtłapy! – Ludmiłka uderzyła się w czoło. – Wiesz co, Dorotko, nie gniewaj się. Za rok znów upieczemy dla ciebie tort, tym razem bez farb temperowych. I wcale nie szkodzi, że w przyszłym roku nie będzie 29 lutego – obiecała. (dc)

## GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

### BAL NA SPORTOWO

W ostatnią niedzielę karnawału w Lutyni Dolnej odbył się Bal Mistrzów Sportu. Przedszkolaki pokazały, że gimnastyka to świetna zabawa i nieważne, czy ćwiczymy według wierszyków czy w takt piosenki. Uśmiech na twarzach towarzyszył dzieciom podczas całego występu.

Umiejętności piłkarskie zaprezentowali uczniowie pierwszego stopnia, którzy wprowadzili nas w nastrój kibicowania „biało-czerwonym”. Dziewczeta z drugiego stopnia zaprezentowały układ taneczny, a chłopcy popisali się nietypową grą w tenisa stołowego. Fakt, że dzieci uczęszczające do dolnolutynińskiej szkoły to żadne mięczaki, podkreśliła ekspozycja pucharów uzyskanych w różnych konkurencjach sportowych na przełomie ostatnich kilku lat. Jak na prawdziwy karnawał przystało, dzieci pokazały się w najróżniejszych maskach. Był król i arab, rycerze, wiking, klaun, zwierzęta z puszczy i lasu, smeryf,

królowy, a nawet astronauta. Nagle na scenie pojawiły się dwa klauny – Serduszko i Buła. Właśnie te dwie postaci przygotowały dla wszystkich wspaniałą zabawę. Najpierw przedstawiły sztukę godną prawdziwego czarodzieja, chociaż Buła, jak samo imię wskazuje, nie wszystko wykonał poprawnie. Później mieliśmy okazję przekonać się, że słowa „proszę”, „dziękuję”, „przepraszam” są naprawdę czarodziejskie. Ale cóż by to był za bal, gdyby nie było na nim wspólnych płaśów. I właśnie klauny zaprosiły dzieci, rodziców, babcię i dziadków do wspólnej zabawy. Pod koniec zabawy każde z dzieci otrzymało balonik w kształcie serduszka, kwiatka, miecza lub pieska. Nie zabrakło loterii, wyboru króla i królowej balu, konkursów sportowych. Zabawa trwałaby chyba do dziś, lecz wszystko, co dobre, raz musi się skończyć. Dziękuję za wspaniałe spędzone niedzielne popołudnie wszystkim, którzy zorganizowali tę imprezę. **Halina Studnickowa**



**Zabawa z klaunami z Dziegielowa.**

### BAWILIŚMY SIĘ NA BALIKU I KULIGU

Chociaż czas karnawału już minął i milowymi krokami zbliża się wiosna, to pragniemy opisać dwie, naszym zdaniem bardzo udane zimowe imprezy Polskiej Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Stonawie. Pierwszą był tradycyjny balik, który odbył się przy współpracy pań nauczycielek i rodziców 22 stycznia w Domu PZKO w Stonawie, drugą kulig w Bukowcu, który udało się zorganizować po raz pierwszy. Na baliku przedstawiły swój program przedszkolaki – „straszne” smoki i prze sympatyczne krakowianki z Baltazarem Gąbką i Smokiem Wawelskim na czele (w te postaci wcieliły się panie nauczycielki Halina Kwolek i Katarzyna Donát), zaś dzieci szkolne zatańczyły taniec karnawałowy. Na baliku nie zapomnieliśmy także o obchodach Dnia Babci i Dziadka, przedszkolaki wręczyły swoim dziadkom herbatki owocowe domowej roboty, a uczniowie zegary własnej produkcji. O fantastyczny program karnawałowy, na który złożyły się skecze, gry i zabawy dla dzieci, zatroszczyła się Artystyczna Grupa Klaunów z Dziegielowa. Natomiast tydzień później czterdziestka roześmianych dzieci, rodziców i nauczycielek wzięła udział w kuligu. Jazda saniami doliną Olzy oraz szaleństwa na śniegu bardzo się wszystkim podobały, za co serdecznie dziękujemy organizatorce – mamusi i kierownicze szkoły w jednej osobie, pani Marceli Gabrheł.

**Zadowolone dzieci i rodzice**

## WITAMY



Fot. ARC

**Tomasz Novák**, syn Doroty (z domu Welszar) i Tomáša Nováków, urodził się 4 października ub. roku w Trzyńcu. Tam też rodzinka mieszka. Tomek ważył w dniu narodzin 3 340 g i mierzył 50 cm. Imię dla synka wybrał tatuś, a jak dowiedzieliśmy się z listu, malucha rozpieszczają dwie babcie, dwaj dziadkowie, cztery prababcie i jeden pradziadek.

Tomasz to jedno z najpopularniejszych imion zarówno w Czechach, jak i Polsce. Imię to pochodzi z języka aramejskiego i oznacza bliźniaka. Amerykański pisarz Mark Twain nadał to imię bohaterowi swej sławnej powieści „Przygody Tomka Sawyera”. Tomasz obchodzi imieniny 7 marca. (dc)

**UWAGA RODZICE!** Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przysłyły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdjęcia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

## Na zaśnieżonej Kubalonce



Fot. ZBIGNIEW MOLINEK

**Wsiadamy i jedziemy!**

W Czeskim Cieszynie, gdzie ma swoją siedzibę redakcja „Głosu Ludu”, a tym samym również waszej rubryki „Głosik”, mamy już przedwiośnie. Śniegu nie ma już też w Suchej Górze. Kiedy jednak tamtejsze przedszkolaki wraz z paniami nauczycielkami i rodzicami pojechały w zeszłym tygodniu do Istebnej, to zastały tam prawdziwą zimę. Autokar dowiózł co prawda wycieczkowiczów na Kubalonkę po odsnieżonej drodze, tę jednak okalały wysokie wały białego puchu. No i dobrze, że tak było, bo celem wyjazdu w Beskidy był kulig. A kulig – wiadomo – nie obejdzie się bez śniegu. Dwie pary potężnych, mocnych koni cią-

gnęły dwoje sań, którymi suszanie w pięknej zimowej scenerii pojechali na Stecówkę. Za saniami biegł niezamordowany czarny piesek, który od razu zaprzyjaźnił się z dziećmi, a te przez cały czas przejażdżki przekazywały sobie nawzajem informacje, gdzie akurat się znajduje i czy przypadkiem się nie zgubił. Po dotarciu do celu zarówno dzieci, jak i dorośli opiekli nad ogniskiem kiełbaski, a potem wrócili saniami na Kubalonkę. Na tym bynajmniej wycieczka się nie zakończyła. Przez następną godzinę (a może i dłużej) przedszkolaki cieszyły się białym puchem, zjeżdżając z górki na plastikowych łopatach. Ale była frajda! (dc)



Fot. ARC

**Koło Macierzy Szkolnej przy Polskiej Szkole Podstawowej w Suchej Górze zakupiło nowe dresy piłkarskie dla uczniów. Będą one służyły nie tylko młodym piłkarzom, ale również uczniom reprezentującym szkołę w innych dyscyplinach sportowych.** (dc)





